



ADAM MAZEK

Dzienniki

07.2019 - cz. I

DZIECIŃSTWO

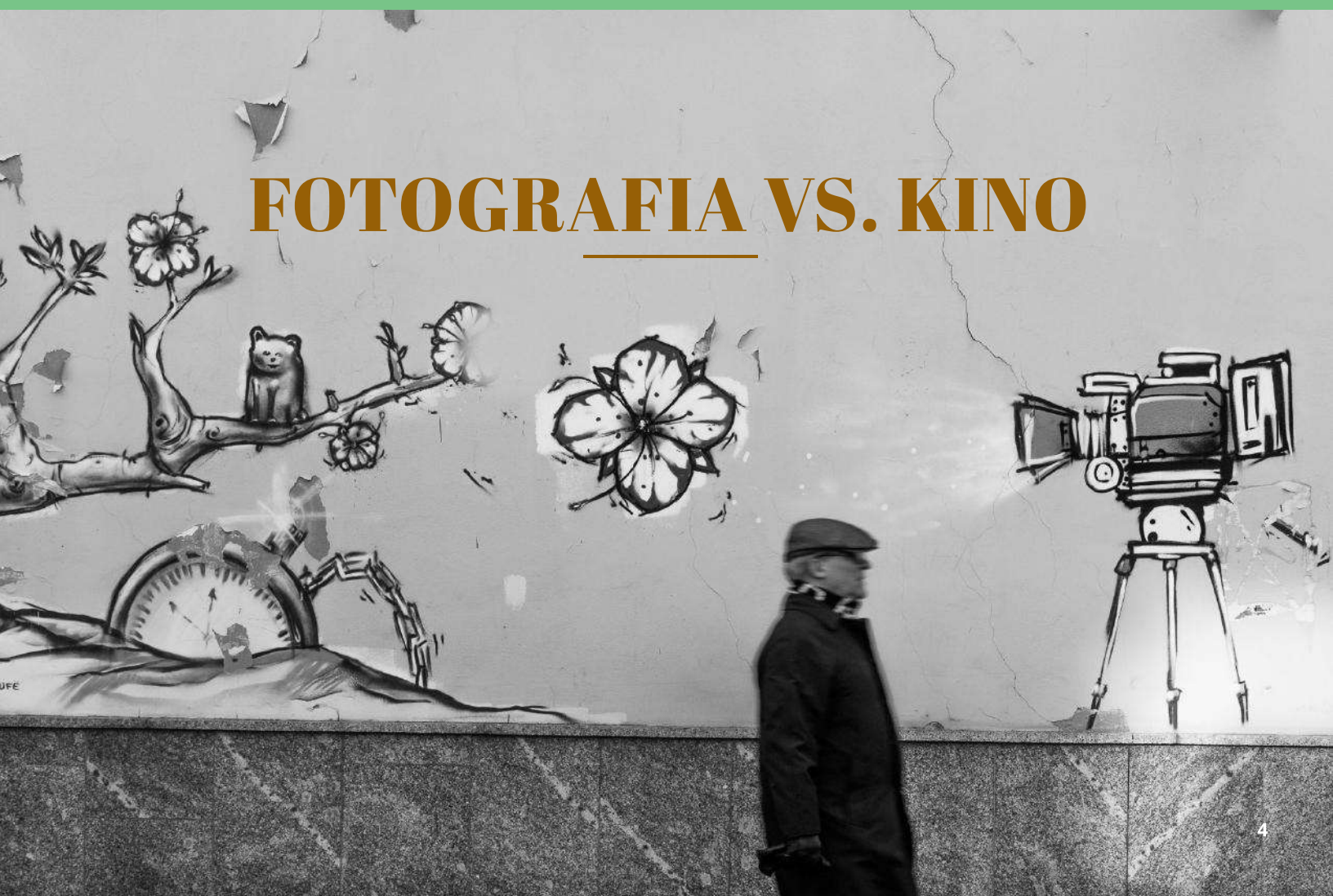
Dzieciństwo odgrywa kluczową rolę w życiu każdego z nas (post „Childhood”). Jest to niewątpliwie najważniejszy etap w kształtowaniu się nie tylko charakteru człowieka, ale również całego organizmu. Praktycznie wszystko, co dzieje się w dzieciństwie, będzie odgrywało kluczową rolę w przyszłości dojrzałych ludzi. Weźmy za przykład młodość Fiodora Dostojewskiego. Otóż kiedy był dzieckiem, bardzo często chodził do teatrów. Ponadto, gdy miał dwanaście lat (!), przeczytał wszystkie powieści Waltera Scotta. Na tym konkretnym przykładzie widzimy, jak ważne dla dziecka jest wychowanie w spokojnym miejscu, gdzie istnieje możliwość rozwijania zainteresowań. Życie rosyjskiego pisarza jest tego najlepszym dowodem. Innym doskonałym przykładem wychowania w spokojnym, sprzyjającym szeroko pojętemu rozwojowi miejscu, jest Salvador Dali. Hiszpański artysta również miał okazję rozwijać swój talent, gdy był dzieckiem. Dali był artystycznie płodny, będąc nastolatkiem. Kolejnym przykładem człowieka, który miał możliwości szeroko pojętego tworzenia w dzieciństwie i młodości, jest Stanley Kubrick. Amerykański reżyser w młodości dużo fotografował. Przykładowo robił zdjęcia do czasopisma wydawanego w swojej szkole. Wszyscy wyżej wymienieni geniusze są doskonałym przykładem tego, jak należy zaspokajać potrzeby dzieci. Są prawdopodobnie dobrym przykładem tego, jak wyobraźnia dziecka powinna być prawidłowo zaspokajana i kształtowana, zgodnie z naturą dziecka. Wszystko wskazuje na to, że jeśli pozwala się dziecku kreatywnie realizować, na swój młodzieńczy sposób, to prawdopodobnie w przyszłości pojawi się nowy twórca w świecie kultury. Uważam, że jest to doskonała okazja do podziękowania moim ukochanym Rodzicom za wszystko, co dla mnie zrobili. Moja Mama i Tata zapewнили mi naprawdę spokojne środowisko, w którym się rozwijałem. Wiem, że zrobili wszystko, aby wykonać to arcytrudne zadanie. Dziękuję Mamo i Tato za całą miłość, cierpliwość, tolerancję, zrozumienie i wiedzę, którą daliście mi nie tylko w moim dzieciństwie, ale również i przez całe życie.



DZIECIŃSTWO

Czasami zastanawiam się, kto wygrałby w mojej wymyślonej potyczce, o to, co jest „lepsze”: fotografia, czy też kinematografia (post: „Photography vs. movies”). Po chwilowym namyśle stwierdzam, że tego typu konfrontacja jest bezsensowna. Każdy rodzaj ekspresji artystycznej ma swoje wady i zalety. Trudno porównywać pokrewne, jednak zupełnie odmienne, formy wyrazu wizualnego oraz audiowizualnego. Niemożliwe jest stwierdzenie, który styl jest „lepszy” w konfrontacji „Fotografia kontra kinematografia”. Obie formy odgrywają ogromną rolę w świecie kultury. Wydaje mi się, że znaczącym celem i osiągnięciem filmów jest kreowanie wizerunku nowych gwiazd. Z kolei rolą fotografii jest podtrzymanie wizualnego kultu artystów oraz szeroko pojętych celebrytów. Zarówno kino, jak i fotografie niejako podtrzymują gwiazdy przy życiu, nawet po ich śmierci. Szczerze podziwiam artystów, których ludzie oglądają, słuchają, czy też czytają nawet dziesiątki lat po śmierci artystów.

FOTOGRAFIA VS. KINO





- Post „Photography vs. movies”

FOTOGRAFIA VS. KINO

Dla mnie to właśnie czas pełni kluczową funkcję w kwestii, czy danego aktora, fotografa można określić tym, że został doceniony. Dlatego w dzisiejszym tekście podam przykłady gwiazd, których już z nami nie ma. Pierwszą z nich jest James Dean, legendarna postać kinematografii. Jego pamiętne role w filmach takich jak „Na wschód od Edenu” (1955), „Buntownik bez powodu” (1955) i „Olbrzym” (1956) uczyniły go ikoną kina. Legenda amerykańskiego aktora trwa do dziś. Wizerunek Deana podtrzymały również m.in. fotografie autorstwa Dennisa Stocka. Drugim przykładem tego, jak fotografia może podtrzymywać mit gwiazdy filmowej, jest niewątpliwie Marilyn Monroe. Jej role w takich filmach jak „Mężczyźni wolą blondynki” (1953) czy też „Pół żartem, pół serio” (1959) były znakomitymi rolami, które zapewniły jej nieśmiertelność.

FOTOGRAFIA VS. KINO

Z drugiej strony fotografie w wykonaniu Berta Sterna (wykonane krótko przed śmiercią Monroe) pomogły w utrzymaniu statusu kultowej gwiazdy. Jak widać na powyższych przykładach, kino i fotografia wspaniale potrafią się uzupełniać, poniekąd „współpracując”, a nie konkurując, dla dobra nie tylko samych gwiazd, ale również i dla świata kultury. Jak widać na przykładach Jamesa Deana oraz Marilyn Monroe, kiedy ruchome oraz stałe obrazy ze sobą współpracują, mogą wtedy powstać naprawdę wielkie, wspaniałe rzeczy. Podsumowując, chcę podkreślić, że nie ma zwycięzcy i przegranego w pojedynku „Fotografia kontra kinematografia”. Obie formy wizualne mają swoje arcydzieła. Jeśli umiejętnie się je scali, to mogą powstać prawdziwe perełki, które ludzkość będzie podziwiała przez kolejne dziesiątki i prawdopodobnie setki lat.

• Post „Chaos vs. harmony”



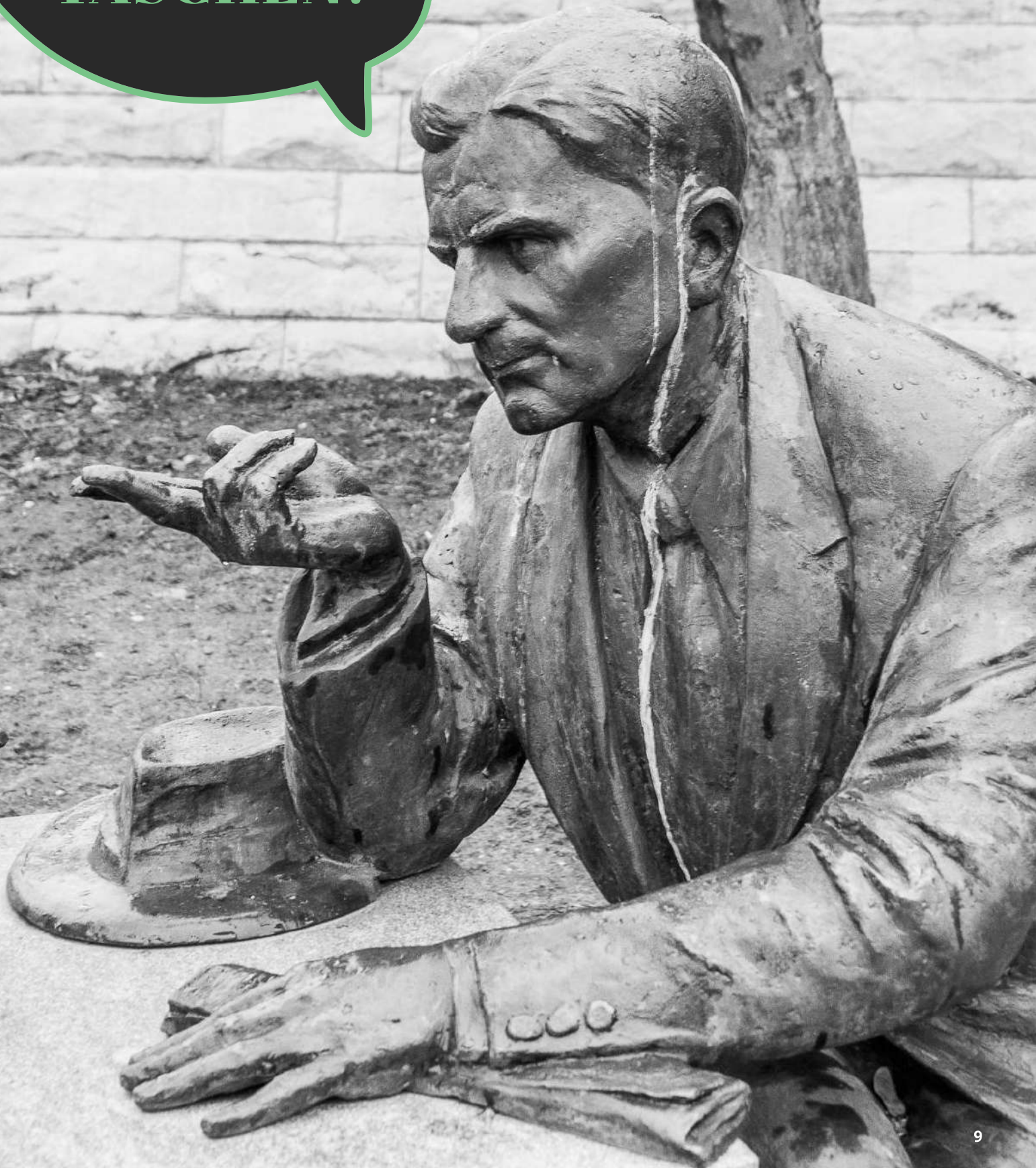
CHAOS VS. HARMONIA



CHAOS VS. HARMONIA

Często zastanawiam się, czy Wszechświatem rządzi chaos, czy może harmonia. Czasami postrzegam to jako walkę pomiędzy ładem i porządkiem a przypadkiem (post: „Chaos vs. harmony”). Po chwili namysłu moje wnioski są zazwyczaj takie same. Wierzę, że to harmonia rządzi światem. Postaram się wytłumaczyć, mój Drogi Przyjacielu, dlaczego tak myślę. To, że czegoś nie rozumiemy, że nie potrafimy wyjaśnić wielu procesów zachodzących wokół nas, a tym samym myślimy, że chaos rządzi naszym światem, nie oznacza, że nie ma ładu, którego nie potrafimy ogarnąć swoim umysłem. Ograniczenie ludzkiego zrozumienia nie jest dowodem na to, że chaos jest odpowiedzią na wiele pytań. Wspomniałem o tym w poprzednich wpisach i będę o tym pisał w dalszym ciągu, czyli o tym, że o Wszechświecie wiemy niewiele. Chaos, o którym ludzie często mówią, jest dla mnie pozornym chaosem. Wierzę, że istnieją odwieczne prawa i porządek, których nie dostrzegamy. Gwiazdy, jak i atomy są dla mnie na to symbolicznym dowodem. Ludzka cywilizacja ma jeszcze wiele do odkrycia. Jestem jednak przekonany, że ludzie zbadają tylko ułamek praw istniejących wokół nas. To, że nie możemy zobaczyć i zrozumieć wielu procesów zachodzących zarówno w ludzkim ciele, jak i w kosmosie, nie oznacza, że nie istnieją porządki i prawa. My, ludzie, mamy ograniczoną zdolność rozumienia. Konkretnie prawa z pewnością nigdy nie zostaną przez nas poznane. Prawdopodobnie szybciej unicestwimy własną cywilizację. Jednak wierzę, że w bitwie „Chaos kontra harmonia” zwyciężcą jest harmonia. Nawet jeśli nie mogę tego udowodnić, po prostu uważam, że to właściwa odpowiedź. Nie jesteśmy centrum świata. Nigdy nie odkryjemy wielu praw fizycznych, chemicznych, biologicznych czy matematycznych. Świat będzie dla ludzkości zagadką do końca naszych dni. Nigdy nie znajdziemy dowodu na to, że światem rządzi odwieczny porządek. Jednak moja wiara w to, że chaos nie jest żadną odpowiedzią, jest zazwyczaj niezachwiana.

**CZYTAJ
TASCHEN!**



CZYTAJ TASCHEN!

O tym, że ostatnio zdałem sobie sprawę z tego, że w 2018 roku czytałem praktycznie tylko książki wydawnictwa Taschen, napisałem w poście pt. „Read Taschen!”. Czytanie i analizowanie książek wydanych przez niemiecką firmę wydawniczą to wielka ucztą zarówno dla umysłu, wyobraźni, jak i duszy. Wyjątkiem, kiedy w 2018 roku nie czytałem książki Taschen, były wakacje. Pojechaliśmy wtedy z moją ukochaną Kamilką m.in. nad mazurskie jeziora. Przebywając tam, przeczytałem książkę Lwa Tolstoja pt. „Sonata Kreutzerowska”. Jednak prawdą jest, że czytelniczą miłością coraz bardziej palam w kierunku niemieckiego wydawcy. Przypuszczam, że to uczucie będzie trwało do końca mojego życia. Co mnie urzeka w ich książkach? Bez wątplenia odpowiedzią są najwyższej jakości zdjęcia oraz teksty. Po przeanalizowaniu i kontemplacji praktycznie wszystkich ich książek, które posiadam w domu (Ponad czterdzieści egzemplarzy, jednak tylko część z nich przeczytałem w całości), zdałem sobie sprawę z jednej rzeczy. Kluczowe jest to, aby zarówno obrazy zawarte w poszczególnych pozycjach, jak i teksty prezentować na możliwie najwyższym poziomie. Przyjrzyjmy się na przykład spuściźnie artystycznej Leonarda da Vinci. Opublikowano już wiele książek na ten temat. Na rynku jest wiele albumów z obrazami i rysunkami włoskiego geniusza. Niewątpliwie wydanie Taschen w formacie XXL, zatytułowane „Leonardo da Vinci. The Complete Paintings”, jest arcydziełem samym w sobie! Autorami są Frank Zöllner oraz Johannes Nathan. Kiedy czytam to wydanie, kiedy kontempluję i analizuję wszystkie szczegóły z dzieł włoskiego artysty, to stwierdzam, że jest to prawdopodobnie najlepszy sposób na kompleksowe poznanie jego dzieł. Uważam, że jest to o wiele bardziej przyjemny i dokładniejszy sposób poznania artystycznego dziedzictwa da Vinci, niż np. scrollowanie ekranu smartfona. Wydaje mi się, że jest to też lepszy sposób na zaznajomienie się z jego twórczością, niż spacerowanie po muzeach Europy. Dlaczego? Po pierwsze, prawdopodobnie niemożliwe jest zebranie w jednym miejscu wszystkich prac Leonarda. W związku z tym nie ma możliwości analizowania szczegółów dzieł w jednym miejscu. Wracając jeszcze na chwilę do Internetu, to z pewnością nie ma w sieci wyczerpujących informacji na temat poszczególnych obrazów, jak i samego geniusza. Podsumowując, zachęcam Cię, Mój Drogi Przyjacielu, do lektury Taschen. Uwierz mi. Nie będziesz żałować. Jeśli chcesz dogłębnie poznać prace mistrzów, to prawdopodobnie po prostu nie ma lepszej opcji. Wiem, że w taki sposób robię darmową reklamę niemieckiemu wydawnictwu, ale prawda jest taka, że ich produkty najzwyczajniej w świecie są godne polecenia.

**CZYTAJ
TASCHEN!**



A black and white photograph of a tree trunk with a large knot hole, overlaid with the name 'SCHOPENHAUER' in green text. The text is centered and underlined. The background shows a dense forest of bare trees.

SCHOPENHAUER

SCHOPENHAUER

Czy przeczytałem jakiegokolwiek dzieło Arthura Schopenhauera? Niestety, ale nie. Niemniej, słynny niemiecki filozof przyniósł mi inspirację do napisania tego tekstu. Na cytaty Schopenhauera natknąłem się, czytając książkę wydawnictwa Taschen, pt. „D&AD. The Copy Book”. Jak brzmiał cytat? Następująco:

We forfeit 3/4 of ourselves in order to be like other people. / Tracimy 3/4 samego siebie, aby być podobnym do innych ludzi.

Kiedy to przeczytałem, to zdałem sobie sprawę, że rzeczywiście przez większą część swojego życia poświęcałem się, by stać się kimś, kim nie chcę być. Jednak co to właściwie znaczy? Oznacza to, że przez większość życia nieświadomie chciałem być artystą. Chciałem być kimś, kto tworzy, zarówno fotografie, jak i teksty, ale byłem przekonany, że bycie artystą zarezerwowane jest tylko dla ludzi, którzy tworzyli sztukę od dzieciństwa. Przykładami mogą tu być tacy malarze, jak Monet, Picasso czy Dali. Przez dużą część swojego życia byłem pewien, że jeśli nie zacznę tworzyć, malować, pisać itd., to nie mam szansy, żeby zostać twórcą. Teraz widzę, że się bardzo myliłem. Każdy z nas może zostać artystą. Tylko od nas zależy, kiedy zaczniemy robić coś z niczego. Artyści-geniusze niekoniecznie rodzą się z napisem na czole: „Hej, jestem artystą!” Dziś uważam, że ciężka, twórcza, ale przede wszystkim dająca satysfakcję i sprawiająca radość praca jest centralnym aspektem, który może uczynić z nas szanowanego twórcę. Oczywiście, jeśli jesteś utalentowany, istnieje duże prawdopodobieństwo, że szybciej odniesiesz sukces. W niektórych dziedzinach sztuki (np. śpiew) talent jest wręcz niezbędny. Jednak nawet utalentowani ludzie bez ciężkiej pracy nie osiągną celu. Chcę Cię dziś uświadomić, mój Drogi Przyjacielu, że wszyscy możemy tworzyć sztukę tu i teraz, nie czekając na nic. Jednak czym jest sztuka? Wątek ten rozwinąłem w poprzednich tekstach, m.in. w drugiej części „Dzienników” ze stycznia 2019 r. Podsumowując, chcę zachęcić Cię, że powinieneś być tym, kim naprawdę chcesz być. Jeśli marzysz o zostaniu np. pisarzem, zacznij pisać już dziś. Nie słuchaj się mnie, ale raczej Schopenhauera. Zadaj sobie proste pytanie: co naprawdę chcę robić w swoim życiu? Osobiście stwierdzam, że chciałbym m.in. bliżej zapoznać się z twórczością niemieckiego filozofa. Jestem przekonany, że po prostu warto to zrobić.

SCHOPENHAUER



M.C. ESCHER



M.C. ESCHER

Ostatnim razem dzięki wydawnictwu Taschen poznałem niezwykle inspirujące rysunki holenderskiego grafika, M.C. Eschera. Jego starania dot. przedstawienia trójwymiarowego świata na dwuwymiarowej płaszczyźnie to uczta zarówno dla umysłu, jak i oka. Jeden z najbardziej zdumiewających faktów na temat M.C. Eschera to to, iż nie był on matematykiem. Niemniej, jego dzieła były przedmiotem zainteresowania matematyków z całego świata, m.in. w kwestii nieskończoności. W swoim tekście porównałem rysunki i litografie holenderskiego z moją działalnością fotograficzną. Otóż dla mnie chodzenie wciąż po tych samych ulicach Warszawy, ale o różnych porach roku, o różnych porach dnia i w różnych kierunkach, jest jak odkrywanie prac M.C. Eschera. Za każdym razem, gdy wychodzę zrobić zdjęcia lub kiedy analizuję dzieła słynnego holenderskiego mistrza, odkrywam to wszystko na nowo. Dzieła sztuki, na których widać przedmioty, które realnie nie mogą istnieć, czy też eksploracja nieskończoności, to wszystko w wykonaniu przez holenderskiego grafika, za każdym razem mogą być interpretowane na różne sposoby, czy też oglądane i analizowane z zupełnie innej perspektywy.

Co masz dokładnie na myśli?

Mógłbyś mnie zapytać, mój Drogi Przyjacielu. Polecam np. oglądać za każdym razem prace M.C. Eschera do góry nogami! Przykładowo spójrz na jedno z jego najsłynniejszych dzieł, pt. „Relativity”. Za każdym razem, gdy widzę tę pracę, to zastanawiam się, jak można przedstawić tak niemożliwą i niewiarygodną strukturę na dwuwymiarowej powierzchni! Idąc podobnym torem, zastanawiam się, jak to możliwe, że spacerując po raz tysięczny ulicą Woronicza w Warszawie, to prawie za każdym razem potrafię zrobić zadowalające mnie zdjęcie. Podsumowując, zachęcam Cię mój Drogi Przyjacielu, do poznania prac M.C. Eschera. Jestem przekonany, że nie pożałujesz. Szczerze polecam kupić lub wypożyczyć książkę Bruno Ernsta (wydawnictwo Taschen), pt. „The Magic Mirror of M.C. Escher”. Rekomenduję również fotografowanie okolic miejsca, w którym mieszkasz. Wierzę, że w taki sposób zaczniesz odkrywać na nowo otaczającą Cię rzeczywistość i ukryte w niej wymiary.

M.C. ESCHER



TRUDNE WYZWANIE

O tym, że uważam, że paradoksalnie ciężko jest skoncentrować większość swojej energii na rzeczach, które lubię robić, napisałem w poście pt. „Tough challenge”. Ponadto wyzwaniem jest skupienie sił witalnych na rzeczach, które inni będą podziwiał. Czym więc jest ta tajemnicza rzecz, która może dawać radość życia, a jednocześnie innym ludziom dawać poczucie radości, nadziei i podpowiedzi egzystencjalnej? Oczywiście jest to szeroko pojęta sztuka.

Dlaczego coś, co lubisz robić, czyli tworzyć sztukę, jest dla Ciebie trudne do zrobienia?

Niewątpliwie mógłbyś mnie zapytać, mój Drogi Przyjacielu. Odpowiedź jest prosta. Chodzi o pieniądze. Wszyscy mamy zobowiązania i rachunki do zapłacenia. Fotografia nie jest źródłem moich dochodów. Jestem księgowym. To, co chcę wyrazić w tym poście, to fakt, że nie jest łatwo być płodnym twórcą i profesjonalnym księgowym. Tak naprawdę to o wiele mniej czasu spędzamy ze znajomymi, aby pogodzić swoją pracę w finansach z artystyczną pasją. Fotografuję, piszę, prowadzę swój blog w czasie wolnym. Robienie zdjęć po 8 godzinach siedzenia w biurze wciąż jest niełatwym zadaniem. Czy wiesz, mój Drogi Przyjacielu, dlaczego po prawie czterech latach działalności artystycznej nadal jestem w stanie to wszystko robić? Dzieje się tak, ponieważ niezmiernie i niezmiennie wierzę w siebie i we wszystkie swoje twórcze poczynania. Tworzenie czegoś z niczego to niewątpliwie jeden z głównych celów mojego życia. Działalność ta sprawia mi niesamowitą satysfakcję i jest dla mnie jak tlen. Czuję, że bez tego część mojej duszy by umarła. Bez poświęcenia innych rzeczy w moim życiu, które wykonywałem, zanim zacząłem regularnie fotografować (np. regularne spotkania ze znajomymi, czy też chodzenie na basen), nie byłbym w stanie tworzyć swoich prac. Podsumowując, chcę podkreślić, że główną rzeczą, która pomaga mi sprostać trudnemu wyzwaniu (balansowanie między pracą w biurze a tworzeniem sztuki), jest to, że bardzo wierzę w siebie. Jest to idealny moment, żeby podziękować zarówno mojej ukochanej Mamie, Tacie, oraz Kamilce, za wsparcie, jak i cierpliwość, które mi zapewнили. To przede wszystkim dzięki Wam jestem tym, kim jestem. Bez Was nie byłbym w stanie sprostać trudnemu wyzwaniu, jakim jest łączenie pracy księgowego oraz robieniu zdjęć, pisaniu oraz prowadzenia strony www.adammazek.com.

• *Zdjęcia na str. 19: post "Tough challenge"*



KONIEC